

Witold Bobryk

(Siedlce)

## ŚWIADOMOŚĆ RELIGIJNA LUDNOŚCI UNICKIEJ NA TERENIE EPARCHII CHEŁMSKIEJ W XVIII WIEKU

Proces modernizacji Cerkwi unickiej podjęty w XVIII w. miał wpływ na świadomość religijną wiernych. Do jej wzrostu przyczyniły się: wyższy poziom wykształcenia duchowieństwa, który widoczny był szczególnie w drugiej połowie tego stulecia, działalność katechetyczna i kaznodziejska księży, prowadzenie przez bazylianów i zakony łacińskie misji ludowych<sup>1</sup>. W eparchii chełmskiej zmianom sprzyjało także położenie na pograniczu etnicznym i religijnym. Znaczna liczba wiernych obrządku łacińskiego zamieszkałych na obszarze tej eparchii powodowała, że unicy nie byli społecznością zamkniętą. Przejmowanie pewnych praktyk typowych dla Kościoła rzymskokatolickiego z jednej strony prowadziło do konwersji, ale z drugiej skutkowało wzrostem świadomości religijnej, która na terenach mieszanych wyznaniowo lub obrządkowo – z racji wzajemnego oddziaływania – zawsze jest wyższa.

Do przejawów świadomości religijnej wiernych można zaliczyć regularne uczestniczenie w nabożeństwach, przystępowanie do sakramentów św., pogłębianie wiedzy religijnej oraz wykonywanie innych praktyk wymaganych przez Kościół. Na podstawie danych z II połowy XVIII wieku można określić stopień uczestnictwa wiernych w nabożeństwach w niedziele i święta. Wiadomo, że przypadki zaniedbywania przez parafian tego obowiązku nie były nagminne. Ich przyczyn możemy upatrywać w znacznej odległości do świątyni,

---

<sup>1</sup> L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969, s. 989.

odrabianiu pańszczyzny lub konflikcie parafian z proboszczem. Na przykład pod koniec XVIII w., zapewne z powodu znacznej odległości, mieszkańcy Komarowa nie uczęszczali na nabożeństwa do cerkwi Woskreseńskiej w Ratnie<sup>2</sup>. Natomiast z Hornicz do Ilińskiej uczęszczać nie chcieli, ponieważ mieli we wsi kaplicę<sup>3</sup>. W Koniskach (dekanat Luboml) parafianie w nabożeństwach nie brali udziału z powodu „nieustannego pędzenia na Pańszczyznę”<sup>4</sup>. Podobnie było w Wielkiej Głuszy (dekanat Ratno), w której chłopci odrabiali pańszczyznę także w dni świąteczne<sup>5</sup>. Z powodu nadmiernych obciążeń włościan na rzecz dworu targi w miastach odbywały się często w niedzielę i święta, co sprzyjało absencji wiernych w cerkwi parafialnej<sup>6</sup>.

Duchowni ze swej strony podejmowali pewne działania mające przypominać wiernym o niedzielnym obowiązku. Na przykład w 1752 r. w położonej na terenie dekanatu szczebrzeszyńskiego kilkuwioskowej parafii Złojec wizytator zwrócił uwagę wiernym, aby przynajmniej „jedna dusza z każdego domu” w niedziele i święta bywała na mszy św. W przypadku zaniedbywania tego obowiązku parafianie mieli płacić za każdą absencję sześć groszy kary<sup>7</sup>. Spotykamy także przypadki, kiedy władze cerkiewne odwoływały się do dworu o pomoc w egzekwowaniu powinności uczestniczenia w świątecznej liturgii<sup>8</sup>.

Powstrzymywanie się parafian od pracy w *Dies Domini* często zależało od przykładu, jaki dawał kapłan. W 1760 r. bp Maksymilian Ryłło (1759–1784) upomniął ks. Antoniego Lelikowicza, proboszcza w Peresłowiczach (dekanat Hrubieszów), aby w dni świąteczne powstrzymał się od prac polowych, ponieważ „parafianie zapatrując się na Niego toż samo odważają się robić”<sup>9</sup>. Z kolei parafianie piatniccy z Horodła na skutek konfliktu z proboszczem uczęszczali do cerkwi Woskreseńskiej. Wizytator zaapelował do obu stron sporu, aby żyły odtąd ze sobą „w zgodzie i miłości Chrześcijańskiej”, ale jednocześnie wyraził zgodę na przystępowanie parafian do sakramentu pokuty i Eucharystii w cerkwi Woskreseńskiej<sup>10</sup>.

O świadomości religijnej ludności unickiej może świadczyć stosunek do świąt cerkiewnych. Pod koniec XVIII w. ustalona na synodzie zamojskim (1720) liczba świąt uległa zmniejszeniu<sup>11</sup>. W 1791 r. Synod eparchii chełmskiej, nie czekając na zatwierdzenie przez

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (dalej: ChKKGK), sygn. 129, k. 11.

<sup>3</sup> Tamże, k. 12v.

<sup>4</sup> Tamże, sygn. 136, s. 26.

<sup>5</sup> Tamże, sygn. 129, k. 31.

<sup>6</sup> Tamże, sygn. 136, s. 21.

<sup>7</sup> Tamże, sygn. 106, k. 210.

<sup>8</sup> „Pobożni Parafianie, że Przykazania S. Cerkiewne o Dniu S. opisane swawolnie i zbyt śmiało przestępują na ukaranie onychże postanawiamy, ażeby każdy z parafian nie znajdujący się w niedzielę lub dnia inszego świętego na Mszy S. był dworską karą surową karany tudzież na cerkiew płacił po groszy osiem za każdy raz przestępstwa przykazania cerkiewnego, JP Gubernator ma moc tę karę do skutku przyprowadzać i pieniądze na cerkiew obracać” (Hulcze, dekanat Wąreż, 1761 r.). – Tamże, sygn. 110, s. 526; „Ponieważ parafianie micowscy często od nabożeństwa we dni Święte absentowac się zwykli, przeto takowych karać duchownie nie tylko samemu W. Parochowi nakazuje się, ale też do zwierzchności dworskiej onych donieść obowiązany będzie” (Myców, dekanat Bełz, 1766 r.). – Tamże, sygn. 113, k. 8.

<sup>9</sup> Tamże, sygn. 110, s. 199.

<sup>10</sup> Tamże, sygn. 114, k. 14.

<sup>11</sup> *Synod Prowincjalny Ruski w mieście Zamościu Roku 1720 odprawiony...*, Wilno 1785, s. 160–163.

Stolicę Apostolską przyjętych rok wcześniej na kongresie warszawskim postanowień w tej sprawie, udzielił wiernym dyspensy od obowiązku obchodzenia niektórych świąt<sup>12</sup>. Dwa święta ruchome, które zostały zniesione – trzeci dzień Zesłania Ducha Świętego (Zielone Świątki) i Matki Bożej Bolesnej (dziesiąty piątek), wierni, pomimo braku obowiązku cerkiewnego, obchodzili jeszcze w dziewiętnastym stuleciu. W trzeci dzień Zielonych Świątek odbywała się *procesja około polnych zasiewów*<sup>13</sup>, a w dziesiąty piątek po Wielkiej Nocy ludność powstrzymywała się od pracy – *Za grzech nawet uważa chodzić wtedy na zbieranie jagód*<sup>14</sup>. Na terenie unickiej eparchii supraskiej (wyodrębnionej z położonej w zaborze pruskim części eparchii metropolitalnej) z obawy o reakcję duchowieństwa i wiernych administracja pruska nie odważyła się zmniejszyć liczby świąt cerkiewnych<sup>15</sup>.

Kolejny aspekt świadomości wiernych to ich życie sakramentalne. Na synodzie zamojskim przyjęto rozwiązania, które miały usunąć negatywne zjawiska w tym zakresie, spotykane w niektórych regionach metropolii kijowskiej<sup>16</sup>. Przez złagodzenie warunków sakramentu pokuty i Eucharystii ułatwiono częstsze przystępowanie do spowiedzi i przyjmowanie komunii św.<sup>17</sup> Zniesiono również praktykowany w Kościołach wschodnich zwy-

<sup>12</sup> „Zważając, iż święta, czyli dni pamiętce ŚŚ. poświęcone, przez prowincjonalny synod zamojski do zachowania podane, dla rolników i rzemieślników są przeszkodą ich pracom, z których wyżywienie mają, lubo nie považamy się świętobliwie rzeczonoego synodu ustawy zupełnie naruszać, atoli gdy krajowa najwyższa Zwierzchność już zaleciła Biskupom, aby dogadzając tej potrzebie dni święte zmniejszyli i tym końcem kongres naszych Biskupów pod prezydencją I. W.X.X. Metropolity etc. w Warszawie, w przeszłym roku 1790 miesiącu wrześniu odprawiony, ułożył nową świąt zachować się mających tabelę, uchylivszy niektóre, mianowicie w miesiącach letnich, która miała być przesłana do Rzymu dla potwierdzenia Ś. Stolicy Apostolskiej. My, zatem nim żądane takie na potomne czasy potwierdzenie nastąpi, w naszej diecezji na ten rok stosownie już do takiego układu te, jakie następuje, wypisane będą święta, dyspensować postanowiliśmy i rzeczę samą dyspensujemy: w miesiącu maju dnia 8 ś. Jana Ewangelisty i dnia 9 Przeniesienie ciała św. Mikołaja Biskupa do Baru; w miesiącu lipcu dnia 20 św. Eliasza proroka, dnia 25 św. Anny; w miesiącu Augustcie, zachowawszy święto Przemienienia Pańskiego dnia 6 i wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny dnia 15 tego miesiąca przypadające, dyspensowane mieć chcemy: Święto dnia 29 przypadające Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Post jednak dnia tego podług ustawy Kościoła św. i dawnego zwyczaju zachować się zwykły nienaruszony zachowujemy. W Septembrze, zachowawszy święta dnia 8 Narodzenia Matki Boskiej i dnia 14 Podwyższenia Krzyża św., dnia 16 pamiętce B. Jozafata męczennika dyspensowany być ma, atoli uroczyscie pamiętka tegoż Bł. męczennika i patrona Korony Polskiej i W.X. Litew. powinna być obchodzona dnia 2 Novembra; zachowane także być ma święto św. Jana Ewangelisty dnia 26 Septembra przypadające. Tak opisawszy nieruchome święta, względem świąt ruchomych jako na kongresie warszawskim umieszczone są do zniesienia, tak w naszej diecezji na ten rok za dyspensowane ogłaszamy te: Trzeci dzień Zielonych Świątek i dziesiąty od wielkiej nocy piątek, którego mamy nabożeństwo o Najśw. Pannie Bolesnej”. – *Synody dycezyi chełmskiej ob. wsch.*, wyd. ks. bp E. Likowski, Poznań 1902, s. 8–9.

<sup>13</sup> O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 33, *Chełmskie*, Wrocław-Poznań 1964, s. 145.

<sup>14</sup> Tamże, s. 147.

<sup>15</sup> J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowowschodnie (Neuostpreussen) 1795–1806*, Poznań 1963, s. 229.

<sup>16</sup> L. Bieńkowski, dz. cyt., s. 985–988.

<sup>17</sup> „A że ten Święty Synod dowiedział się, że ten Święty Sakrament [pokuty] nie tak w częstym uczęszczaniu i zażywaniu, jakoby ten życzył, znajduje się u wiernych, a to z dwóch przyczyn najbardziej, dla trzydniowego postu, który się przedtem Sakramentem odprawować każe, i dla pokut, które w Monokanonach są opisane: które, lubo bardzo są ciężkie i za ciężkie grzechy, a te jawne naznaczone tylko są, jednak że kapłani umiejętni i dyskretni Penitentów onymi obciążają: Napomina Synod Święty ludzi wszystkich, żeby przynajmniej trzy razy do roku, jako w Kościele Wschodnim postanowiono jest, to jest: na Zmartwychwstanie Pańskie (na które pod karą kłętwy to czynić powinni), na Zaśnięcie Panny Najświętszej i na Narodzenie Chrystusa Pana spowiadali i Komunikowali. Żeby zaś wierni karaniem ciała uprzedzającym od tego Sakramentu nie odróżali się, mają wiedzieć, iż chociaż jest chwalebna, jednak nie jest do zupełności spowiedzi tak potrzebna pościć, żeby nie poszcząc kto przed nim, nie mógł pożytecznie przystępować do niego”. – *Synod Prowincjalny Ruski...*, s. 75–76.

czaj komunikowania małych dzieci<sup>18</sup>. Zalecono wiernym, aby w ciągu roku trzykrotnie spowiadali się i komunię św. przyjmowali, ale jako wymóg konieczny, pod groźbą sankcji cerkiewnych, nakazano przystępowanie do tych sakramentów w okresie wielkanocnym<sup>19</sup>. Obowiązek ten w eparchii chełmskiej był przez wiernych powszechnie przestrzegany. Pewną rolę odgrywał tutaj niewątpliwie przymus społeczny<sup>20</sup>. Na przykład wśród Ormian zamieszkałych na terenie państwa polsko-litewskiego, kto nie przyjął komunii św. w czasie paschalnym, skazywał siebie *na zawstydzenie wielkie*<sup>21</sup>. W Cerkwi unickiej było podobnie – proboszcz w przypadku zaniedbań mógł ukarać parafian odmową wysłuchania spowiedzi paschalnej oraz niepoświęceniem chlebów wielkanocnych<sup>22</sup>. Także w Kościele rzymskokatolickim wierni powszechnie praktykowali przystępowanie do sakramentu pokuty i Eucharystii w okresie Świąt Zmartwychwstania Pańskiego<sup>23</sup>. W 1791 r. na chełmskim synodzie eparchialnym postanowiono, aby wierni cztery razy do roku przystępowali do spowiedzi i komunii św., oprócz Wielkanocy, Zaśnięcia NMP i Bożego Narodzenia, także w święto Apostołów Piotra i Pawła, tak zwaną piotrówkę<sup>24</sup>. Czterokrotną spowiedź i komunię w ciągu roku zalecał wiernym już synod eparchii przemyskiej w 1693 r.<sup>25</sup> Zwyczaj ten na terenie eparchii chełmskiej nie przyjął się powszechnie, ponieważ – jak zanotował wizytator – wierni *w czasie Spasówki i Piotrówki, dla pilnej robocizny, takiemu obowiązko-*

<sup>18</sup> „Lubo w Kościołach Wschodnich zwyczaj był dawny i po dziś dzień jeszcze zachowuje się małe dzieci i chłopcom rozumu nie mających przypuszczać do świętej Eucharystii, która zawsze była pokarmem duchownym, przez który żywot duchowny sustentuje się, umacnia się i zachowuje się w tych, którzy są odrodzeni przez Chrzest Ś[więty]. Jednak ponieważ pewna jest, że dzieci rozumu jeszcze nie mające, żadnym przykazaniem nie są obowiązane do Sakramentalnej Eucharystii Świętej Komunii, ponieważ w tym wieku łaski tej, którą przez Chrzest Ś[więty], nabyli, utracić nie mogli przez żaden grzech, Ś[więty] Synod postanowił dla czci, która tak wielkiemu należy [się] Sakramentowi, żeby odtąd takowe dzieci małe, gdzie to może być bez zgorszenia, nie były przyjmowane do Komunii Świ[ętej] póki przez pilny egzamin i naukę nie pokaże się, że takiego wieku są i rozsądku, iż mogą rozsądzić i rozeznąć chleb ten Boski, i ciało Chrystusowe, od innego prostego chleba”. – Tamże, s. 62–63.

<sup>19</sup> „Ponieważ wszyscy wierni obojga płci powinni przynajmniej raz na rok spowiadać się i komunikować, to jest: na Wielką noc. Parochy powinien postrzegać, jeśli lud jego temu przykazaniu dosyć czyni. Jeśli zaś którego postrzeże niedbałego w tym, takiego powinien do Biskupa donieść, żeby był wyklęty i inszymi penami karany na przykład drugim”. – Tamże, s. 131.

<sup>20</sup> K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 227.

<sup>21</sup> Z „*Zapisków podróży*” Symeona Lehackiego, Warszawa 1991, s. 65.

<sup>22</sup> APL, ChKGK, sygn. 108, k. 2v, 3v, 5, 6v, 7v, 12; sygn. 106, k. 85; Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APP), Akta Biskupstwa Grekokatolickiego (dalej: ABGK), sygn. 15, s. 156.

<sup>23</sup> E. Janicka-Olczak, *Praktyki religijne w archidiecezji lubelskiej w XVIII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 2001, t. 49, z. 2, *Historia*, s. 182–187.

<sup>24</sup> „Uczęszczanie do śś. sakramentów, które są jedynym środkiem od Zbawiciela Pana naszego Jezusa Chrystusa ustanowione dla pozyskania łaski Boskiej przez grzechy nasze utraconej i też zachowanie mają JXX plebani swoim parochianom zalecić, i oraz przykazać, aby wszyscy przynajmniej cztery razy do roku, to jest po każdym ciągłym w naszym obrządku zachować się zwykłym poście, które jako są pokuty znakiem i owocem łask, do sakramentalnej Pokuty przysposabiają, spowiadali się i komunikowali”. – *Synody diecezji chełmskiej...*, s. 7.

<sup>25</sup> „A nie tylko sami Ojcowie Parochialni do tego się znać będą, ale i swoich Parochian wszystkimi sposobami do tego, aby się, jeżeli nie więcej, przynajmniej cztery razy do roku spowiadali i do Przenajświętszej Komunii przystępowali, przykładowym życiem, i nauką pobudzać, a nie mniej potrzebę i pożytek Duchowny przystępowania do tych Sakramentów przepowiadać powinni będą”. – *Ustawy rządu duchownego i inne pisma biskupa Innocentego Winnickiego*, Przemyśl 1998, s. 53.

*wi zadość nie czynią*<sup>26</sup>. Zdarzało się też, że unicy nie przyjmowali sakramentów w cerkwi, ponieważ potrzeby religijne zaspakajali w kościołach łacińskich<sup>27</sup>.

Wierni nie czynili zadość także zaleceniom w kwestii małżeństwa. W XVI w. na Rusi dość często zawierano je w domu, bez błogosławieństwa kapłana. Zwyczaj ten utrzymał się jeszcze w formie szczątkowej w XVIII w.<sup>28</sup> Sakrament małżeństwa za zbędny uważali na przykład fiedosiejewcy (федосеевский толк), członkowie jednego z odłamów staroobrzędowców żyjących na terytorium Rzeczypospolitej<sup>29</sup>. Synod zamojski, aby podkreślić znaczenie także tego sakramentu, zakazał ślubów w domu, a na odstąpienie od tej zasady mógł udzielić pozwolenia tylko biskup<sup>30</sup>. Warunkiem udzielenia ślubu było złożenie przed proboszczem egzaminu ze znajomości „Modlitwy Pańskiej”, „Pozdrowienia Anielskiego”, „Składu Apostolskiego”, „Dziesięciu przykazań”, „Siedmiu grzechów głównych” i „inszych Tajemnic naszej Wiary do zbawienia potrzebnych”<sup>31</sup>. Podobne wymagania narzeczonym stawiał Kościół łaciński<sup>32</sup>. Przed otrzymaniem sakramentu małżeństwa należało przystąpić do spowiedzi i komunii świętej<sup>33</sup>. Z praktyką zapewne bywało różnie, skoro wizytatorzy przypominali proboszczom o egzekwowaniu spełnienia określonych warunków przy udzielaniu ślubów<sup>34</sup>.

Stosunek do sakramentu namaszczenia chorych zależał od świadomości religijnej wiernych. W parafii Zapole (dekanat Luboml), w której wierni zaniebdywali obowiązek uczestniczenia w świątecznych nabożeństwach, nie uczęszczali na naukę katechizmu, a większość przystępowała do spowiedzi i komunii św. tylko na Wielkanoc, parafianie niechętnie przyjmowali ostatnie namaszczenie, ponieważ uważali, że przyjęcie tego sakramentu wiąże się z nieuchronną śmiercią<sup>35</sup>. W parafii Powicie (dekanat Ratno) istniał przesąd, że „kto pierwszy zacznie oparkaniać cmentarz”, ten wkrótce umrze<sup>36</sup>. O niechęci wobec sakramentu chorych świadczyć mogą polecenia wizytatorów, aby proboszczowie „o skutkach y pozytywach Świętego Sakramentu Ostatniego namaszczenia Parafian Swoich” nauczali<sup>37</sup>.

<sup>26</sup> APL, ChKGK, sygn. 135, k. 5.

<sup>27</sup> „WX Paroch ma jechać do X. Plebana chodowanieckiego, oznajmując Mu *abusum*, że pracowity Teodor Bielecki, nie mając na to dozwolenia S. Stolicy Rzymskiej, odważył się odmienić obrządek Ruski na Polski, przez kilka lat w pomienionego X. Kościele komunikuje, oraz upomnieć powinien tegoż pracowitego Bieleckiego, że będzie pozwany do Konsystorza, iż z przykazania Cerkiewnego naznaczoną Wielkanocną Spowiedź i Komunię od własnego parocha przez wiele lat nie przyjmuje” (Przeorsk, dekanat Tomaszów, 1761 r.). – APL, ChKGK, sygn. 110, s. 477–478.

<sup>28</sup> L. Bieńkowski, dz. cyt., s. 988.

<sup>29</sup> I. Grek-Pabisowa, *Staroobrzędowcy. Szkice z historii, języka i obyczajów*, Warszawa 1999, s. 37.

<sup>30</sup> *Synod Prowincjalny Ruski...*, s. 98–99.

<sup>31</sup> Tamże, s. 99.

<sup>32</sup> E. Janicka-Olczak, dz. cyt., s. 175.

<sup>33</sup> *Synod Prowincjalny Ruski...*, s. 99.

<sup>34</sup> „Ślubów WX Paroch inaczej dawać nie powinien, póki nowo zabierające się do stanu Małżeńskiego katechizmu nie odprawią i w Wilię ślubu spowiedzi S. nie odprawią, a nazajutrz w niedzielę lub święto na Mszy S. być mają, a po Mszy Świę[tej] dopiero ich błogosławić”. – APL, ChKGK, sygn. 119, s. 55–56.

<sup>35</sup> Tamże, sygn. 136, s. 21–22.

<sup>36</sup> Tamże, sygn. 110, s. 350.

<sup>37</sup> Tamże, sygn. 115, s. 5.

Poziom wiedzy religijnej wiernych zależał od wykształcenia duchownych. W 1761 r. biskup Maksymilian Ryłło podczas wizytacji parafii witkowskiej (dekanat Waręż) stwierdził, że winę za nieznaną prawdę wiary wśród wiernych ponosi miejscowy proboszcz, który z tego powodu został wysłany na rekolekcje do klasztoru bazylianów w Gródku<sup>38</sup>. Przyniesieniu niezbędnej wiedzy religijnej przez wiernych służyły nauki niedzielne prowadzone przez księdza lub diaka: *Parochianie Kuliccy niektórzy umieją naukę Chrześcijańską, y Ci, którzy umieją na one uczyćszczają*<sup>39</sup>.

Ważną rolę w kształtowaniu świadomości religijnej wiernych odegrały też bractwa cerkiewne. W Cerkwi unickiej, w przeciwieństwie do prawosławnej<sup>40</sup>, bractwa poddane były kontroli duchowieństwa<sup>41</sup>. Ich zadaniem było doskonalenie moralne i podnoszenie poziomu życia religijnego nie tylko swoich członków, ale i ogółu wiernych. Członkowie zobowiązani byli często przystępować do sakramentu pokuty i Eucharystii, przestrzegać postów, odmawiać modlitwy za siebie i braci<sup>42</sup>, uczestniczyć w nabożeństwach nie tylko świątecznych – *абы каждый братъ нашъ былъ прикладнымъ на молебень акаписный вденъ суботный*<sup>43</sup>. Obowiązkiem bratczyków było również uczestniczenie w jutrzni, wieczerni i pogrzebach<sup>44</sup> oraz podejmowanie działalności miłosiernej wobec chorych i ubogich<sup>45</sup>. O roli, jaką odgrywały bractwa w podnoszeniu poziomu życia religijnego wiernych, świadczy przyjęta na synodzie eparchialnym w 1791 r. uchwała zobowiązująca proboszczów do ich założenia we wszystkich parafiach<sup>46</sup>.

Trzeba pamiętać, że świadomość religijna wiernych to nie tylko podejmowanie konkretnych praktyk, ale także poczucie własnej odrębności od innych grup wyznaniowych. W przypadku ludności unickiej najważniejsze było rozumienie różnicy istniejącej pomię-

<sup>38</sup> Tamże, sygn. 110, s. 517.

<sup>39</sup> Tamże, sygn. 135, k. 11v.

<sup>40</sup> Por.: J. Bardach, *Bractwa cerkiewne na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej w XVI–XVII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1967, t. 74; L. Ćwikła, *Bractwo cerkiewne jako forma organizacji ludności prawosławnej na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej w XVI–XVII w.*, „Czaszy Nowożytny” 2000, t. 8; A. Mironowicz, *Bractwa cerkiewne w Rzeczypospolitej*, Białystok 2003; tenże, *Geneza bractw cerkiewnych*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1996, t. 2; B. Lorens, *Bractwa cerkiewne w eparchii przemyskiej w XVII i XVIII wieku*, Rzeszów 2005.

<sup>41</sup> APL, ChKGK, sygn. 173, k. 3–4; APP, ABGK, *Dyplomy*, sygn. 150; W. Kołbuk, *Ustawy i statuty unickich bractw cerkiewnych*, [w:] *Unia brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, red. R. Łużny, F. Ziejka, A. Kępiński, Kraków 1994, s. 330, 332; B. Lorens, *Gospodarczo-społeczne funkcje bractw religijnych na pograniczu etnicznym polsko-ruskim (Rusi Czerwonej) w czasach nowożytnych*, [w:] *Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń*, red. M. Lidke, J. Sadowska, J. Trynkowski, t. 1, Białystok 1999, s. 30; J. Isajewycz, *Bractwa cerkiewne w diecezjach przemyskich obrządku wschodniego w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Polska-Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, red. S. Stępień, t. 3, Przemysł 1996, s. 71–73.

<sup>42</sup> W. Kołbuk, dz. cyt., s. 334.

<sup>43</sup> [*Ustawa bractwa cerkiewnego we Włodawie*], „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник” 1888, t. 12, s. 48.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> T. Szczurowski, *Patent konfraterni bialskiej*, Supraśl 1793, s. 16.

<sup>46</sup> „Dla ugruntowania w naszej diecezji kwitnącej wiary św. i religii chrześcijańskiej zalecamy i nakazujemy, aby po wszystkich cerkwiach parochialnych było zaprowadzone Bractwo nauki chrześcijańskiej pod opieką św. Mikołaja Biskupa Mireńskiego, dla którego Bractwa stosownie do pobożności chrześcijańskiej artykuły do zachowania przepisów przyrzekamy, a WW. XX. Parochowie postarać się mają o księgę osobną do wpisywania wszystkich w to bractwo wchodzących.” – *Synody dyecezyi chełmskiej...*, s. 10.

dzy Cerkwią własną a prawosławną. Problem ten w XVIII w. był jednak złożony. W 1759 r. w czasie wizytacji dekanatu chełmskiego odnotowano, że parafianie z Kosynia<sup>47</sup>, Orchówka<sup>48</sup> i Pulemca<sup>49</sup> uczęszczają do położonego na terenie unickiej eparchii włodzimierskiej prawosławnego monasteru w Jabłecznej, w którym znajdowała się cudowna ikona św. Onufrego. Sądzić można, że podobnie wierni z innych parafii, położonych w północnej części eparchii, szczególnie podczas ważniejszych świąt uczęszczali na nabożeństwa do monasteru jabłeczynskiego. W 1761 r. zanotowano, że wierni z położonej w dekanacie uhnowskim parafii Mosty Wielkie uczestniczyli w prawosławnych nabożeństwach<sup>50</sup>. Także unicy nawiedzali rzymskokatolickie sanktuaria i uczestniczyli w łacińskich nabożeństwach<sup>51</sup>. Kult świętych obrazów był wspólny dla prawosławnych i katolików, a pątnicy pielgrzymowali do sanktuariów niezależnie od swojej konfesyjnej lub obrządkowej przynależności<sup>52</sup>. Jednym z nich było funkcjonujące na terenie eparchii chełmskiej sanktuarium w Otroczu (dekanat Szczebrzeszyn), prowadzone przez unickie duchowieństwo świeckie, gdzie w drugiej połowie XVIII w. rezydował ojciec dominikanin, utrzymywany na koszt ordynata Zamoyskiego, kolatora cerkwi<sup>53</sup>. W Puszczy Solskiej koło Biłgoraja, miejscu związanym z objawieniem się św. Marii Magdaleny<sup>54</sup>, sanktuarium prowadzili franciszkanie wschodni<sup>55</sup>. Szczególną czią wśród wiernych obrządku zachodniego cieszył się wizerunek Matki Bożej Chełmskiej. Przy cerkwi katedralnej funkcjonowało „Bractwo Opieki NMP w Obrazie Chełmskim”, do którego przynależeli wierni obu obrządków ko-

<sup>47</sup> APL, ChKGK, sygn. 110, s. 58.

<sup>48</sup> „Pilno ma przestrzegać [paroch], żeby Parafianie do Jabłecznej, gdzie jest Monaster Schizmatycki, nie chodzili na Nabożeństwo. Tych zaś, którzy by uporczywie do schizmatyków chodzili, powinien będzie do nas donieść”. – Tamże, s. 54–55.

<sup>49</sup> „Tych ludzi, co do Jabłecznej na Nabożeństwo chodzą WX Paroch powinien do nas donieść i mocno przestrzegać i zabraniać drogi do Jabłecznej, o co i dworu ma upraszać, ażeby władzą swoją surowo karali włączających się ludzi do Jabłecznej”. – Tamże, s. 52.

<sup>50</sup> „(...) ażeby na schizmatyckie Nabożeństwa ludzie do Kijowa lub na insze schizmatyckie miejsca nie chodzili, a jeśliby kto z parafian mostowskich odważył się na taką wielką niegodziwość, tedy zaraz nam samym lub *Officio Nostro* donieść takowych ludzi jako podejrzanych w wierze S: powinni i do uczestnictwa S: Sakramentów dopuszczają onych nie mają”. – Tamże, s. 440.

<sup>51</sup> *Świadectwo o cudach y łaskach Najswiętszey Maryi Panny Łopatyińskiej poprzysiężone, z Inkwizycyi oryginalnych, autentycznych y aprobowanych przez Imci x. Woyciecha Szylarskiego kanonika kościoła katedralnego lwowskiego y proboszcza Bractwa Świętey Trojcy wzięte*, Lwów 1769; *Dalsze cuda i łaski Najswiętszey Maryi Panny Łopatyińskiej, z poprzysiężonych świadectw zebrane*, Lwów 1779.

<sup>52</sup> M. Janocha, *Wpływ brzeskiej unii kościelnej na refleksję o sztuce oraz ikonografię malarstwa cerkiewnego w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Polska-Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, red. S. Stępień, t. 5, Przemyśl 2000, s. 173; D. Olszewski, *Polska religijność w warunkach niewoli narodowej*, [w:] *Belarus Lithuania Poland Ukraine. The foundations of historical and cultural traditions in East Central Europe*, red. J. Kłoczowski, Lublin-Rome 1994, s. 328; P. Chomik, *Kult ikon Matki Bożej w Wielkim Księstwie Litewskim w wiekach XVI–XVIII*, [w:] *Kościół prawosławny w dziejach Rzeczypospolitej i krajów sąsiednich*, red. P. Chomik, Białystok 2000, s. 115–116.

<sup>53</sup> APL, ChKGK, sygn. 127, s. 94.

<sup>54</sup> J. Stefański, „Cudowna” woda i „święte” źródła w Lubelskiem, „Region Lubelski” 1994–96, t. 6, s. 16.

<sup>55</sup> „Gdy według Powieści i zeznania parochian tereszpolskich [Tereszpol, dekanat Szczebrzeszyn] pokazuje się, że dieścina wyżej wspomniana parochowi miejsca od ludzi ruskiego obrządku jako własnych owieczek oddawana bywała, którą teraz WW. XX. Franciszkanie Grecy nie od swoich, ale cudzych owieczek odbierają” [zapis z 1782 r.]. – APL, ChKGK, sygn. 127, s. 103.

ścielnych<sup>56</sup>. Sanktuaria łacińskie i unickie były miejscami, w których spotykali się wierni obu obrządków kościelnych. Posługa duszpasterska i sakramentalna w miejscach kultu pełniona była w zależności od rytu pielgrzymów<sup>57</sup>.

Ważną rolę w pobożności ludności unickiej odgrywał kult Matki Bożej. Czasy niespokojne – wojny i epidemie, sprzyjały jego rozwojowi, dotarł on nawet do różnowierców polskich<sup>58</sup>. W pieśni dziadowskiej, wzorując się na opisie obrony sanktuarium jasnogórskiego, opiewano zwycięstwo Matki Bożej Począjowskiej nad Turkami: *Najświętszaja Matka Począjowska na kryżu stała, / kuli wertowała, kónimy dratowała, rabowaty ne dała! / Poznały Turky, psi nedowirky, szo to Bożaja Maty*<sup>59</sup>. Cześć żywiona dla Najświętszej Maryi Panny była niewątpliwie czynnikiem integrującym wiernych obu obrządków kościelnych. Przy *zamawianiu różyczki* odwoływano się na Chełmszczyźnie do wizerunków Matki Bożej z łacińskich kościołów i unickich cerkwi<sup>60</sup>. Unicy przejęli z Kościoła rzymskokatolickiego zwyczaj odmawiania modlitwy „Anioł Pański”, różańca, godzinek i litanii do NMP<sup>61</sup>. Na terenie eparchii chełmskiej upowszechnił się ponadto kult Najświętszego Sakramentu, z którym związany był zwyczaj procesji eucharystycznych. W 1797 r. synod eparchialny zabronił jednak ich praktykowania, za wyjątkiem Świąt Wielkanocnych, Bożego Ciała i rocznicy konsekracji cerkwi, jako niezgodnych z rytuałem wschodnim<sup>62</sup>.

Ze świadomością religijną ludności unickiej łączył się problem zabobonów i wierzeń ludowych w magię, czary oraz świat nadzmysłowy, opanowany „przez siły demoniczne, dobre czy złe i rządzące losami ludzkimi”<sup>63</sup>. Wierzenia ludowe, wywodzące się często z czasów przedchrześcijańskich, rozpowszechnione były wśród społeczeństwa niezależnie od przynależności wyznaniowej. W pewnej szczątkowej formie przetrwały zresztą do dnia dzisiejszego. Na problem czarów, guseł i wróżb zwrócono uwagę podczas synodu zamojskiego<sup>64</sup>. W późniejszych latach powracano do tego problemu, między innymi na pierwszym za rządów biskupa Porfi-

<sup>56</sup> APL, *Akta Bractw Kościelnych*, sygn. 1, s. 9–42, 132–133.

<sup>57</sup> J. Maroszek, *Dziedzictwo unii kościelnej w krajobrazie kulturowym Podlasia 1596–1996*, Białystok 1996, s. 21.

<sup>58</sup> J. Tazbir, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce 1460–1795*, Warszawa 1966, s. 163.

<sup>59</sup> O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 34, *Chełmskie*, Wrocław-Poznań 1964, s. 46–47.

<sup>60</sup> „Ja rab Bożyj przyzywaju w pomicz Matinku Bożoju, Matinko Boża Sokalska, Szarszasowska, Poczjewska, Czenstochowska, stań myni na pomocz, na ratunek a łasky swojej i Duchom światym. Rożonko, panianoczko! uże ty biłoho tila nakruszyła, żowoti kasty nałomała, czerwonioi krowi napyła, synich żył nassała. Idy sobi duby krytyty, na stępa, oczereta i razny doroho! Wijdy iż raba Bożoho, chryszczenoho, ymenowanoho, a wsi światyi pomożit’ myni”. – Tamże, s. 261.

<sup>61</sup> W. Bobryk, *Duchowieństwo unickiej diecezji chełmskiej w XVIII wieku*, Lublin 2005, s. 168.

<sup>62</sup> „JW Pasterz miał doniesienie, że w bardzo wielu miejscach zagęścił się zwyczaj obchodzenia procesją cum Sanctissimo w każdą niedzielę i święta; zatem ten zwyczaj, jako niezgadający się z rubryką rytuału naszego, aby był zniesiony, i tylko w dniu tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego, Bożego Ciała, i podczas Chramu był dopełniony”. – *Synody dycjezyi chełmskiej...*, s. 40.

<sup>63</sup> J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1, Warszawa 1960, s. 281.

<sup>64</sup> „Ponieważ zaś tak są skłonni ludzie z natury swojej do złego, iż i tych rzeczy, które wyszły ku większej chwale Boskiej i rozszerzeniu Wiary Świętej, i nauk wyzwolonych rozmnożeniu na złe zażywają, postanawia Święty Synod, idąc przykładem Świętego Koncylium Trydenckiego, żeby odtąd żaden nie ważył się pod karą kłatwy, w którą samą rzeczą wpadać ma, trzymać i chować u siebie do czarów, guseł, wróżb i czarodziejstwa służących, a pogotowiu ich czytać Ksiąg”. – *Synody Prowincjalny Ruski...*, s. 40–41.



riusza Skarbka Ważyńskiego (1791–1804) synodzie eparchialnym<sup>65</sup>. Na podstawie zachowanej dokumentacji trudno jest jednak zrekonstruować obraz wierzeń i zabobonów ludności unickiej w eparchii chełmskiej. Niewiele danych dostarcza na ten temat wizytacja generalna z lat 1759–1762, a podczas ostatniej wizytacji z 1793 r. nie dostrzeżono przypadków wiary w zabobony<sup>66</sup>, co nie oznacza wcale, że w tym czasie taki problem nie występował.

W 1760 r. w parafii Terebin (dekanat Hrubieszów) odnotowano, wywodzący się zapewne jeszcze z czasów pogańskich Słowian, zwyczaj trzymania w domach głów końskich<sup>67</sup>. Czaszka konia zakopana pod podwaliną domu miała zapewnić szczęście<sup>68</sup>. Natomiast w Mycowie (dekanat Bełz) podczas suszy topiono kobietę, co w przekonaniu miejscowej ludności miało sprowadzić deszcz<sup>69</sup>. Podczas wizytacji parochii strzyżowskiej (dekanat Horodło) biskup Maksymilian Ryłło polecił proboszczowi, aby zwracał uwagę na znachorki<sup>70</sup>. Osoby trudniące się lecznictwem zaliczano, podobnie jak wróżów, do czarowników i czarownic, pośród których jedni byli pomocni ludziom, a drudzy szkodliwi<sup>71</sup>. Właściwi znachorzy – *lekary*, przy zamawianiu i zażegnaniu chorób czynili znak krzyża<sup>72</sup>, odmawiali „Zdrowaś Mario”<sup>73</sup>, wzywali pomocy świętych<sup>74</sup>.

<sup>65</sup> „Postępując dalej w rozważaniu prawideł wiary ś. katolickiej i religii chrześcijańskiej, chcąc też najczystsza w naszej Diecezji mieć zachowaną, postanowiono na terażniejszym Synodzie i zalecono wszystkim XX Parochom, aby pilnie upatrywali, jeżeli w ich parochiach nie są zaprowadzone jakie zabobonności lub inne zdrożności przeciwko prawom Boskim lub kościelnym; a jeśliby te dostrzegłszy, sami skutecznie zaradzić w wykorzenieniu i zniesieniu tych nie mogli, tedy o tych wyższej zwierzchności swojej donieść winni będą, aby też owych wsparła i z przyzwoitą o cześć Boską gorliwością przyłożyła do tych wyplenienia z każdej części diecezji naszej”. – *Synody diecezji chełmskiej...*, s. 7.

<sup>66</sup> APL, ChKGK, sygn. 129, 135–136.

<sup>67</sup> „WX Paroch ma oto mocno się starać, ażeby zabobonne kobylich głów chowanie w izbach były wykorzenione, kiedy pójdzie po Modlitwie przed Wielką nocą powinien pilno uważać, w których Chałupach znajdują się takowe zabobony i nie czynić zwyczajnego święcenia, aż póki nie wyrzucą z chałupy tej kobyli głowy”. – Tamże, sygn. 110, s. 196.

<sup>68</sup> „Jeden gospodarz, poprawiając podwalinę swęj chałupy, podważywszy ją, znalazł zakopaną tam głowę końską i tę, jako rzecz niepotrzebną, wyrzucił. Ale odtąd odstąpiło go już w tej chałupie szczęście, a następnie wszelki zniknął spokój, tak że gdziekolwiek poszedł, wszędzie go już nudziło i dręczyło. Trwało to dopóty, dopóki tej samej głowy końskiej nie odszukał na powrót i nie zakopał na nowo pod chatą”. – O. Kolberg, *Dziela wszystkie...*, t. 34, s. 180.

<sup>69</sup> „WX Paroch pilnie ma przestrzegać, ażeby najmniejszych zabobonów ludzie nie czynili, i choćby był obrządku łacińskiego powinien będzie onych donosić do zwierzchności kościelnej powinien postzegać, ażeby w czas posuchy kobiety w wodę nie wrzucano i nie topiono na zabobony” [zapis z 1762 r.]. – APL, ChKGK, sygn. 110, s. 598.

<sup>70</sup> „WX Paroch pilno ma przestrzegać, ażeby nie pozwalał niewiastom lekującym chorych leczyć wprzód, aż póki nie wybada się i doskonale nie dowie, jeżeli przy tych lekach nie używano jakowych szepców i przymawiania, czego surowo zakazywać powinien”. – Tamże, s. 253.

<sup>71</sup> O. Kolberg, *Dziela wszystkie...*, t. 34, s. 146.

<sup>72</sup> Tamże, s. 205–207.

<sup>73</sup> Zamawianie od wszelkich chorób (Orchówek): „Szła naświetsza Maryja, zóstrytyw sia z niej Pan Jezus: «[g]dzie idziesz matuchno?» – «do tej mirowanej, – do (n.p.) Katarzyny nazwanej», – czy dnia, czy dnycia, – czy kra, czy morowycia, – czy z hoczyj, czy z ludyj, czy z witrui: – czy wieczorowaja, czy povnocznaja, stań sobi na swojój pori; – czy duch, czy pytuch (kogut), – żeby ony ne brukaly, ne stukali, – po synich żyłach, – po twardych kościach, – po czerwonoji krwi; żeby sobi stały na swojoi porii. Słowa te mówi się nad chorą osobą trzy razy; w końcu odmawia się jedno «Zdrowaś Maryja»”. – Tamże, s. 204–205.

<sup>74</sup> Zamawianie wywichnięcia (wytuczny): „Znajuszczaja od wytuczny przychodzi o wschodzie słońca (najlepiej na czczo) do chorój osoby, bydłęcia, świni itd., żegna się, przykłęka, i wsadziwszy nóż końcem w ziemię tak, że trzonek sterczy do góry, pociąga z góry na dół prawą ręką po wywichnionej nodze lub ręce i mówi po cichu: «Jichav światyj Juria (św. Jerzy, patron bydła) na bystrym konyku, wyjichav na zołotuju horu, pokryknuła sia konykowy nióżka, pokryknuła sia bożom (np. chłopaczkowy) ruczka, huczcy, pryczy odkydaj, odwertaj światyj Juria! huczcy, pryczy, od bożoho chłopaczka ruczky!» Mówi to po trzykroć, zawsze jednym tchem, a potem chucha na bolejące miejsce przez prawą rękę, złożoną w trąbkę; splanuwa na ziemię na bok, wyjmuje nóż z ziemi, gładzi prawą ręką bolące miejsce z góry na dół, żegna się i wstaje. To samo powtarza jeszcze o zachodzie słońca, a potem o wschodzie dnia następnego”. – Tamże, s. 205–206.

Widoczne w tym połączenie sfery sakralnej z przesądami nie było niczym zaskakującym, można wręcz uznać je za powszechne zjawisko. Na przykład w Tarnowie w czasie epidemii jedzono poświęcone mięso z czarnej krowy<sup>75</sup>. Podobnie podczas burzy poświęconymi wiankami z piołunu lub pokrzywy okadzano chaty i budynki gospodarcze, co miało chronić przed uderzeniem pioruna<sup>76</sup>. Za skuteczny sposób na żółtaczkę uważano picie odwaru z marchwi poświęconej w dzień Matki Bożej Zielnej lub *wpatrywanie się w złoconą patynę od kielicha w kościele*<sup>77</sup>. Z kolei spotykany w eparchii chełmskiej zwyczaj trzymania zboża w cerkwi miał zapewnić obfite plony<sup>78</sup>. W 1785 r. bp Maksymilian Ryłło (1784–1793) zabronił duchowieństwu unickiej eparchii przemyskiej święcenia wody, zboża i ziół, *które w Rubrykach Rzymskich nie znajdują się* oraz błogosławienia krów i owiec, *żeby krowy wiele mleka dawały, a wilk owcom nie szkodził*<sup>79</sup>.

Powszechna wśród wiernych obu obrządków była cześć dla wody z cudownych źródeł, nazywanych najczęściej „krynicami”. Kościoły zachodni i wschodni uważają, że woda źródłana może mieć właściwości uzdrawiające poprzez związek z sacrum, który zachodzi w przypadku objawień<sup>80</sup>. Brak związku pomiędzy kultem „krynicy” a sacrum stoi jednak na przeszkodzie uznania cudowności źródła, tak jak to było w połowie XVIII w. w przypadku popularnej wśród ludności unickiej krynicy w Rejowcu (dekanat Krasnystaw)<sup>81</sup>. Duże znaczenie dla wiernych miało również picie wody poświęconej. Dodawano ją na przykład do wody pitej w czasie wieczerzy wigilijnej, co miało być sposobem na zagwarantowanie sobie zdrowia. Jednak już po zakończeniu wieczerzy nie było wolno pić wody, aby nie dokuczało pragnienie podczas zniw<sup>82</sup>. Na święto Jordanu, po poświęceniu wody w rzece, kąpano się, aby zapewnić sobie zdrowie i urodę. Pojono również konie. Wierzono, że pokropienie domu wodą z Jordanu sprawi, że ucieknie z niego *ditko* (diabeł)<sup>83</sup>. Współcześnie w rodzinach prawosławnych wodę poświęconą podczas święta Chrztu Pańskiego przechowuje się przez rok, ponieważ *kilka jej kropeł użytych w potrzebie przynieść może w ważnym przedsięwzięciu powodzenie albo uchroni przed nieszczęściem*, poza tym potrafi zażegnać chorobę<sup>84</sup>.

<sup>75</sup> Tamże, s. 203.

<sup>76</sup> Tamże, s. 185, 193.

<sup>77</sup> Tamże, s. 261.

<sup>78</sup> APL, ChKGK, sygn. 110, s. 99, 293, 322, 324, 379, 381–382.

<sup>79</sup> APP, ABGK, sygn. 207, s. 273–274.

<sup>80</sup> J. Stefański, dz. cyt., s. 10–11.

<sup>81</sup> W 1760 r. biskup Maksymilian Ryłło zajął następujące stanowisko: „Mocno ma przestrzegać PWX Paroch [Andrzej Semienowicz] DL [dziekan lubelski]: żeby najmniejszego uszanowania wodzie w krynicy pod dworem będącej ludzie prawowierni nie czynili, tudzież ażeby do pomienionej wody ludzie jak na odpust jaki nie chodzili, osobliwie pod Czas Mszy S: mieniać, że tylko pod Czas Nabożeństwa Cerkwi jakowejś fałszywe widowiska nad ową wodą kryniczną dzieją się, co jawnie pokazuje się, że jest szatańskie omamienie, który oto usilnie stara się jako Ojciec kłamstwa, żeby lud prosty odwoził od Nabożeństwa, w Naukach swoich ludzi mocno ma gromić i upominać, żeby zaniechali tego fałszywego Nabożeństwa, do Krynicy oraz ma zwierzchności dworskiej prosić, ażeby powagą swoją i mocą nie dopuszczali włóczyć się ludziom do owego wymyślonemu objawienia, a nade wszystko o żadnych cudach lub zjawieniach gadać nie powinni, owszem gadających ludzi o takowych cudach gromić powinien będzie”. – APL, ChKGK, sygn. 110, s. 297–298.

<sup>82</sup> T. Burzyński, *Zwyczaj, obrzędy i wierzenia okresu adwentu i Bożego Narodzenia wsi okolic Lubaczowa*, „Rocznik Lubaczowski” 1994, t. 5, s. 153.

<sup>83</sup> Tamże, s. 156.

<sup>84</sup> Z. Lentowicz, *Cudowna woda*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 15, s. 5

Z wierzeniami demonicznymi wiąże się wiara w wampiry, która jest zresztą słowiańskiego pochodzenia<sup>85</sup>. Na zachodzie Europy przyjęto od Słowian nawet nazwę wampir: niemiecki – *vampir*, angielski i francuski – *vampire*, hiszpański, portugalski oraz włoski – *vampiro*. Rusini używali natomiast nazwy *upyr*, stąd upiór, pod którego pojęciem rozumiano duchy wszystkich zmarłych przebywające na ziemi<sup>86</sup>. Wierzenia w wampiry rozpowszechnione były na obszarze unickiej eparchii przemyskiej<sup>87</sup>. Podobnie było także na terenie eparchii chełmskiej. W 1761 r. w parafii Chworostów (dekanat Luboml) przebito kołkiem trupa podejrzewanego o to, że był wampirem<sup>88</sup>. Takich przypadków było zresztą więcej<sup>89</sup>. Samobójcy, szczególnie temu, który się powiesił, przed pochowaniem należało wbić w gardło kołek osikowy, „żeby dusza jego nie chodziła w ciele upiorem po świecie”<sup>90</sup>.

Wobec uprawiających czary stosowano sankcje kościelne. Zajmujący się magią mieli dokonać oczyszczenia poprzez publiczną pokutę. Publiczne okupienie winy służyło również jako przestroga dla innych. W 1762 r. w parochii Podzimierz (dekanat Sokal) takiej ekspiacji miał dokonać niejaki Peter Pełka<sup>91</sup>. Podobnie bp Maksymilian Ryłło polecił dokonanie publicznego odkupienia winy wiernym uprawiającym czary w parafii Wielka Głusza (dekanat Ratno)<sup>92</sup>. Na przykładzie tej parochii możemy zaobserwować, jak poziom wiedzy religijnej wiąże się z wiarą w gusła, czary i zabobony. Trzydzieści lat później wizytator zanotował – *Parochianie Cerkwi Wielohutuskiej miernemi się okazali z Nauki Chrześcijańskiej*<sup>93</sup>.

W XVIII w. w eparchii chełmskiej na skutek modernizacji Cerkwi unickiej nastąpił wzrost świadomości religijnej wiernych. Pozytywne skutki tego procesu odczuwane będą bardziej w następnym stuleciu. W odbiorze społecznym wierzenia magiczne splatające się ze zwyczajami religijnymi, na przykład tzw. „modlitewki”, traktowane były jako wyraz pobożności. Łączenie sfery sakralnej z przesądami jeszcze w dziewiętnastym stuleciu było zjawiskiem powszechnym niezależnie od przynależności wyznaniowej. W pewnej szczerkowej formie przetrwało zresztą do dnia dzisiejszego.

<sup>85</sup> B. Baranowski, *W kręgu upiorów i wilkołaków*, Łódź 1981, s. 50–51.

<sup>86</sup> Tamże, s. 51–52.

<sup>87</sup> S. Nabywaniec, *Diecezja przemyska greckokatolicka w latach 1772–1795*, „Premisla Christiana” 1992/1993, t. 5, s. 266–268.

<sup>88</sup> APL, ChKGK, sygn. 45, s. 74–76.

<sup>89</sup> A. Kossowski, *Blaski i cienie unii kościelnej w Polsce w XVII i XVIII w. W świetle źródeł archiwalnych*, Lublin 1939, s. 8–9.

<sup>90</sup> O. Kolberg, *Dziela wszystkie...*, t. 34, s. 141.

<sup>91</sup> „WX Paroch powinien donieść zwierzchności świeckiej, że w parafii tutejszej znajduje się człowiek jeden na imię Petra Pelek, o którym pogłoska jest jakoby zabobony, gusła i szeptu czyni. Sam zaś takowego człowieka nie powinien będzie spowiadać ani żadnych SS. Sakramentów onemu administrować, aż póki nie da publicznego u sądu wyводу niewinności swojej i osławienia swojego, albo li też publicznej poprawy żywota nie uczyni”. – APL, ChKGK, sygn. 110, s. 656.

<sup>92</sup> „Rozgłoszenie publiczne powieści w tutejszej parafii że bardzo wiele znajduje się ludzi, którzy zabobony mają i czarodziejstwa[mi] (...) bawią się, więc My upominamy WX Parocha, ażeby takie osoby, o których publiczna powieść zabawiają się zabobonami, nie ważył się przypuszczać do Naj[świętszego] Sakramentów, aż chyba gdy publicznie ukarzą swoją niewinność i złą sławę z siebie zrzucają i publiczną pokutę, jeśliby prawda była, że się bawili zabobonami, odprawią, rozgrzeszą jednak onych nie wprzód powinien, aż chyba od nas albo *ab officio nostro* nastąpi pozwolenie”. Tamże, s. 360.

<sup>93</sup> Tamże, sygn. 129, k. 31.

**Witold Bobryk**

RELIGIOUS AWARENESS OF THE UNIATE POPULATION  
IN THE CHEŁM PROVINCE IN THE 18TH CENTURY

SUMMARY

The problem of religious awareness of the Greek Catholic population in the Kiev archdiocese, which encompassed the lands of the Grand Duchy of Lithuania and Russia Rubra, is poorly researched. The Chełm diocese was located in the Western part of the archdiocese and its western border deliniated the range of Russian settlement. The diocese was mostly populated by the people of the Western Rite, which influenced the transfer of prayers and rituals characteristic of the Roman Catholic Church. These people widely combined the sacred with superstitions and a belief in magic, witchcraft and the supernatural. Folk beliefs, often stemming from pre-Christian times, were common in the society, irrespective of faith and denomination. We were able to obtain detailed descriptions thanks to the documentary work of Oskar Kolberg, a Polish ethnologist researching 19th century folk rituals and customs. A belief in magic intertwined with religious practice was perceived and treated as a sign of piusness. This phenomenon was independent of any faith affiliation. And in vestigial form it has survived to this day.

*Translated by Author*